№ 177 (2977). Warszawa, ŚRODA 30 Czerwca 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada. Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

# Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu.

## Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

## Kongres Emigracyjny w Londynie

(Korespondencja własna).

*Londyn, 24 czerwca.*

Już na samym początku dyskusji, która rozpoczęła się w drugim dniu Kongresu i ciągnęła się do połowy dnia następnego — ujawniły się różnice, istniejące między przedstawicielami krajów emigracyjnych i imigracyjnych. Dyskusja wykazała dobitnie wszystkie trudności, jakie leżą przed międzynarodową klasą robotniczą przy rozwiązywaniu problemu emigracji. Jeżeli Kongres doprowadzi do zupełnego wyświetlenia istniejących różnic, jeżeli — niejako — oczyści drogę, po której mamy dążyć w kierunku załatwienia tej sprawy, zgodnie z potrzebami międzynarodowej klasy robotniczej — będzie to już, niewątpliwie, duży krok naprzód. Stanowisko, przeciwstawiające się wolności imigracji, zajęli obecni na Kongresie przedstawiciele Australji, Kanady i Nowej Zelandji, szczególniej — przedstawiciel australijskiej Labour Party wniósł rozdźwięk do obrad Kongresu, przemawiając w sposób nieprzejednany za ograniczeniami emigracyjnemi bez uwzględnienia jakichkolwiek szerszych interesów międzynarodowych.

Z tą ciasnotą poglądów rozprawili się w toku dyskusji wymownie nasi towarzysze. Zabierali głos przedstawiciele robotników angielskich, belgijskich, włoskich, czeskich, jugosłowiańskich, hiszpańskich, żydowskich, hinduskich i in. Przemówienia naszych towarzyszów: Diamanda i Żuławskiego podajemy poniżej w streszczeniu. Pozostali mówcy, w większości przedstawiciele krajów emigracyjnych protestowali również przeciwko stanowisku delegatów krajów zamorskich, podkreślali konieczność wolności emigracji i przedstawiali środki ochrony emigrantów. Na uwagę zasługuje przemówienie delegata hinduskiego, które było płomiennem oskarżeniem ograniczeń imigracyjnych, wynikających z przesądów kulturalnych i rasowych. — „Cały szereg krajów zamknięto przed naszymi robotnikami, pod pretekstem, iż wprowadzają oni brud, pogarszają warunki i t. p. — mówił delegat hinduski — a równocześnie do Indji sprowadza się z Europy robotników kwalifikowanych, powodując ogromny nadmiar sił ludzkich". Mówca ostrzega przed rezultatami polityki imperjalistycznej.

W końcowem przemówieniu tow. *Brown*, reasumując wyniki dyskusji, podkreślił raz jeszcze konieczność znalezienia wspólnej drogi, zgodnej z interesem międzynarodowej klasy robotniczej, którąby pogodziła sprzeczne poglądy przedstawicieli robotników z krajów emigracji i imigracji.

Wybrano komisję dla uzgodnienia rezolucji z wniesionemi poprawkami. Z delegacji polskiej do Komisji weszli tow. tow. Diamand i Żuławski.

### PRZEMÓWIENIE TOW. DIAMANDA.

Jak zgóry można było oczekiwać, objawiają się na Kongresie dwa prądy wręcz sobie przeciwne; prądy krajów wysyłających i przyjmujących emigrantów. Dziwnem atoli jest, że w rezolucjach oba te prądy obok siebie znajdują wyraz. Tyczy się to przedewszystkiem podstawowej rezolucji drugiej, stojącej na stanowisku pełnej swobody emigracyjnej w pierwszym ustępie, w drugim zaś czyniącej tę swobodę zależną od stosunków gospodarczych. Więc nietylko od stosunków zarobkowych robotników, ale ogólno - gospodarczych. Wszak to jest stan dotychczasowy i dla takiego postawienia kwestji nie potrzeba Kongresu.

Przedstawicielstwo polskie przedstawiło wniosek, żądający skreślenia dwuch ustępów, licząc się jednak z danemi warunkami przedstawia poprawkę, że tylko w tych krajach imigracja może być wstrzymana, w których grozi to obniżeniem stopy życia robotników miejscowych. Jesteśmy zdania, że jest to największe ustępstwo, które Kongres uczynić może krajom przyjmującym emigrację.

Tow. Knoll, przedstawiciel niemieckich organizacji zawodowych, sprowadza wszystkie objawy kryzysowe, powodujące zatem wzmożenie emigracji, do jednej przyczyny: do zmiany granic państw europejskich. Wydaje mi się, że jeżeli jest to jeden z powodów, to w każdym razie drugorzędny. Popatrzmy na Amerykę, jedyny może kraj, którego gospodarstwo podczas wojny i po wojnie stale się wzmaga — i ten kraj właśnie zamknął swe wrota dla imigracji!

Przewrót w gospodarczych warunkach Europy nietylko wojną i jego skutkiem jest wywołany. Nie zwracamy uwagi na szaloną dysproporcję pomiędzy olbrzymim rozwojem techniki a stagnacją w rozwoju społecznym. Wzmagamy produkcję, a dławimy konsumcję. Mechanizacja dochodzi do tego stopnia, że potrzeba pracy fizycznej ludzkiej ogromnie spada, a produkcja wzmaga się do licznych wielokrotności wytwórczości niedawnej. Powstaje dylemat nietylko dla klasy robotniczej, ale i dla ustroju kapitalistycznego. I bardzo być może, że jest to moment przełomowy w przejściu z gospodarstwa indywidualnego na gospodarstwo społeczne. Udział klasy robotniczej w uzyskanych wytworach, zamiast rosnąć przy produkcji wzmożonej drogą mechanizacji, staje się coraz mniejszy, zamiast wzmagać się. Dotychczasowy impuls produkcji: tworzenie zysków — w tych warunkach musi doprowadzić do nieprzerwanych kryzys do nieprzerwanej nadprodukcji i automatycznie powinien ustąpić miejsca produkcji dla pokrycia potrzeb społecznych. A wtedy — przy bardzo daleko idącym rozwoju techniki — o nadprodukcji mowy być nie może!

Dzisiaj Polska ma zagranicą miljon robotników nie znajdujących pracy w kraju — przeszło 300.000 jest w kraju bezrobotnych i fabryki pracują po 2 — 3 dni w tygodniu. A gdyby się udało doprowadzić konsumcję do wysokości środkowo-europejskiej, to mamy miejsca dosyć dla wszystkich robotników polskich, a zamało warsztatów pracy, aby zapotrzebowanie zaspokoić. Nie bierze się też pod uwagę usiłowań wszystkich krajów kuli ziemskiej, by stać się krajami przemysłowemi. Ustrój gospodarczy kuli ziemskiej zmienia się i podział na kraje rolnicze i przemysłowe jest bardzo zakwestjonowany.

Wypadałoby jeszcze pomówić o Ameryce Północnej, posiadającej metody gospodarcze zupełnie odmienne, aniżeli Europa — trzebaby pomówić o równoległości gospodarki cłowej a emigracji, ażeby dostać pobieżny tylko obraz kryzysu i jego skutków. Kwestja stworzenia jednego wielkiego targu europejskiego, sprawa bardzo sympatyczna — zależna jest od ustosunkowania Państw prezmysłowo rozwiniętych do krajów nierozwiniętych i zapewnienia tym ostatnim swobodnego życia gospodarczego.

### PRZEMÓWIENIE TOW. ŻUŁAWSKIEGO.

Jadąc tutaj, zdawaliśmy sobie sprawę, że mamy do czynienia z dwoma odrębnemi punktami widzenia: krajów emigracji i krajów imigracji. A przecież kwestja emigracyjna nie powinna być rozważana przez nas z punktu widzenia interesów tego czy innego Państwa, lecz jedynie z punktu widzenia jednolitego interesu całej klasy robotniczej. Słusznie zanaczył tow. Jouhaux (Żuo), że zadaniem Kongresu musi być doprowadzenie do zgodnego poglądu obu tych grup i zadość uczynić temu muszą przedłożone rezolucje, które nie mogą być zwycięstwem jednego lub drugiego stanowiska, lecz muszą być konsekwencją całej naszej ideologji, konsekwencją naszego stanowiska w sprawach robotniczych.

Kongresy nasze niejednokrotnie wyraziły przekonanie, że celem uzdrowienia życia gospodarczego świata i zapewnienia pracy klasie robotniczej, należy dążyć do swobodnej wymiany surowców i swobodnej wymiany towarów pomiędzy krajami. Jakżeż wobec tego można mówić o konieczności ograniczenia wymiany sił ludzkich? Do czego doprowadzićby nas to musiało? Kraje mało przemysłowe mogłyby być w takim razie zasypywane towarami obcemi, nie mając możności nawet wysyłania nadmiernej stąd liczby swoich robotników tam, gdzie towary te, dla nich przeznaczone są wytwarzane. Dlatego z chwilą, gdy staniemy na stanowisku wolności wymiany surowców i towarów — musimy stanąć również na stanowisku wolności emigracji.

Takie też stanowisko zajął w swym referacie tow. Jouhaux, twierdząc słusznie, że wolność ta winna być regulowana jedynie względami na dobro i interes zarówno robotników emigracyjnych, jak i tych, wśród których emigranci pracują. Niestety, zasada ta w przedstawionej rezolucji została spaczona przez dopuszczenie szeregu wyjątków, co już dziś pozwoliło przedstawicielom niektórych krajów na postawienie żądania zachowania „białej" Australji lub „romańskiej" Ameryki Południowej.

Z zasadą tą zgodzić się nie możemy. W myśl niej jutro możemy chronić się przed emigracją słowiańską lub inną, a przecież równość praw wszystkich robotników musi być w całej pełni zachowana.

Przedstawiciele krajów, broniących się dziś najbardziej przed imigracją, zapomnieli widocznie o tem, że i oni przybyli ongi do tej Australji, Kanady i inn. jako imigranci.

Omówiwszy poprawki Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce do rezolucji, dotyczącej ochrony emigrantów, tow. Żuławski wskazuje, że żadna, najlepsza nawet konwencja nie jest w stanie zabezpieczyć dostatecznie emigrantów co do ich praw i równości płacy, jeśli nie będzie jednocześnie poparta silną i jednolitą organizacją zawodową danego kraju. Dlatego bezwzględnie stoimy na stanowisku jedności organizacyjnej emigrantów z miejscowymi robotnikami. Ażeby jednak mogła powstać taka jednolita organizacja, związki krajów imigracyjnych muszą w swych ramach zapewnić imigrantom możność zaspokojenia ich potrzeb językowych i kulturalnych.

Niewolno stawiać zasady, że emigranci, o ile chcą pracować w obcym kraju, muszą się zasymilować.

Jestem przekonany, że warunki ekonomiczne muszą i tak do tego doprowadzić, ale nie wolno asymilować robotników pod przymusem lub terorem.

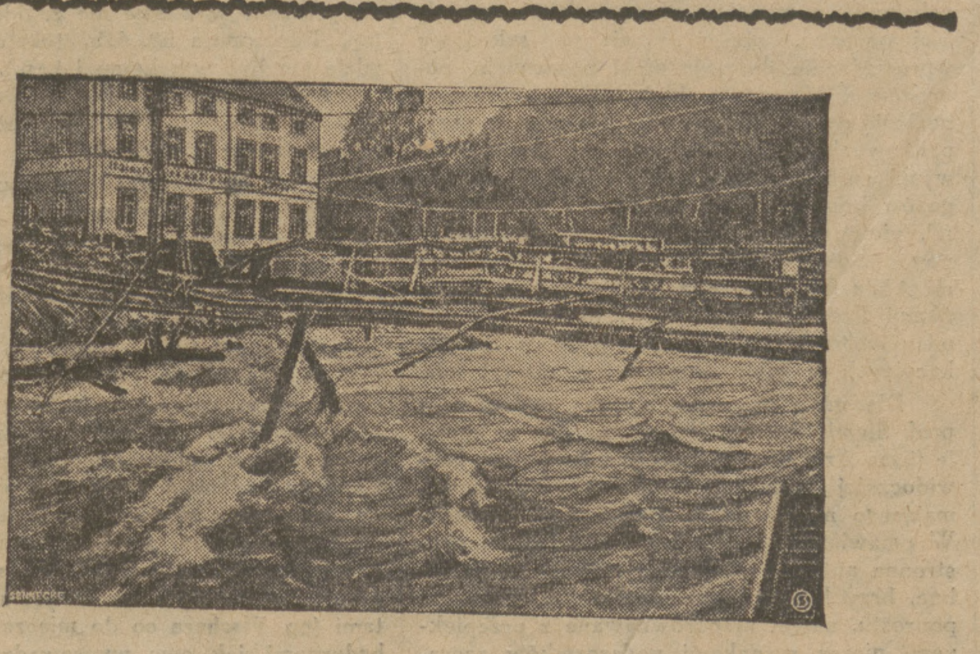
Gdybyśmy stanęli na stanowisku, że asymilacja jest konieczna, musielibyśmy zastosować ją również wobec tych wszystkich imigrantów, którzy osiedlili się wśród innych narodów w ubiegłych dziesiątkach lat—a to doprowadziłoby nas do zaprzeczenia wolności narodowościowej wszystkich mniejszości.

## Robotnicze kolonje wakacyjne.

Gruźlica, najstraszniejszy wróg ludzkości, którego ofiarą pada przedewszystkiem proletarjat, skupiony w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, święciła największe orgje podczas wielkiej wojny, a w pierwszym rzędzie pośród młodzieży robotniczej. Zwłaszcza Wiedeń ucierpiał pod tym względem bardzo, bo głód, który był stałym gościem rodziny robotniczej w latach wojennych, przyczynił się niepomiernie do zwiększenia spustoszeń, dokonanych przez gruźlicę. W r. 1918 liczba ofiar tej strasznej choroby z pośród młodzieży (do 20 roku życia) wynosiła zgórą 2000 w samym Wiedniu, to znaczy trzy razy tyle, co w r. 1914. Po rewolucji 1918 r. pierwszą troską obejmujących władzę socjalistów było ulżenie doli cierpiącej młodzieży robotniczej, wyrwanie jej ze szponów gruźlicy i innych chorób, dziesiątkujących klasę robotniczą, uratowanie dla ludzkości tego skarbu, jakim jest dorastające pokolenie młodych bojowników o jej lepszą przyszłość. To też z inicjatywy socjalistów, a przedewszystkiem tow. Augusta Marianka, który długie lata pracował w ruchu młodzieży socjalistycznej, zorganizowano akcję opieki nad terminatorem. Pod ten termin podciąga się jednak prawie całą młodzież pracującą między 14 a 18 — 20 rokiem życia, bez względu na płeć i zawód.

Wychodząc ze słusznego założenia, że zapobieganie gruźlicy jest jeszcze ważniejsze, niż jej leczenie, postanowiono dać młodzieży robotniczej możność prawdziwego odpoczynku raz przynajmniej w roku, odżywić ją należycie krótki chociażby czas i wyrwać ją na parę tygodni z dusznych ulic wielkiego miasta na słońce wsi, na jasne łąki i cieniste lasy. Jak olbrzymie trudności miano do zwalczenia, nad tem nie trzeba się zbytnio rozwodzić; ile pracy włożono, by dać te idealne warunki, jakie są niezbędne, by czterotygodniowy urlop robotniczy na tyle pokrzepił wątłego, dorastającego chłopca czy dziewczynę, by młody organizm pozostał przez długie miesiące całorocznej, ciężkiej pracy odporny na choroby i nie stał się ofiarą najstraszniejszej z nich — gruźlicy. Ile energji musiano zużyć, nim przełamano opór pracodawców, wielkich i małych przedsiębiorców całego kapitalistycznego społeczeństwa, które nie mogło się pogodzić z tem, by i dziecko robotnicze miało prawo do wakacji na wsi, zdala od trosk i nędzy życia codziennego. Dziś dzieło, którego dokonano, jest tak wielkie i wspaniałe, że już nikt tknąć go się nie ośmieli. Dzięki uprzejmości kierownika tow. Marianka, miałem sposobność przypatrzeć się, w jaki sposób odbywa się cała akcja, a ponadto zwiedzić niektóre kolonje wakacyjne, porozrzucane w najpiękniejszych zakątkach Austrji.

Podstawą prawną tej akcji jest ustawa, która przyznaje terminatorom i wszelkim młodocianym robotnikom prawo do czterotygodniowego urlopu. Kasy chorych obowiązane są każdemu źle odżywianemu, wątłemu, czy wogóle potrzebującemu odpoczynku terminatorowi zapłacić koszta utrzymania na kolonji wakacyjnej. Ponadto socjalistyczna gmina wiedeńska daje dla tej akcji zasiłek w kwocie 50.000 szylingów rocznie, a



**Katastrofa na Elbie**

Most na rzecze Elbie uległ katastrofalnemu zniszczeniu. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok zniszczonego mostu.

Izba Robot. drugie tyle, tak że każdy chłopak czy dziewczyna, która z jakichkolwiek formalnych powodów nie może otrzymać opłaty z kasy chorych, a potrzebuje wypoczynku i obfitego odżywienia, ma możność przepędzić swój urlop na kolonji. Dzięki wspaniałej organizacji, która jest zasługą inicjatora tow. Marianka, koszta utrzymania są możliwie małe — 3 szyl. dziennie, a warunki, jakie stworzono na kolonjach, są pod każdym względem, a w szczególności pod względem wiktu — rzeczywiście idealne. Praca nad ulepszeniem tych warunków trwa jednak dalej wytrwale, a w ciągu zimy, kiedy tylko niektóre kolonje są otwarte, robi się wszystko, by następne lato uczestnicy mogli przepędzić w jeszcze doskonalszych warunkach, niż poprzednie. A warunki są rzeczywiście doskonałe, jeśli się uwzględni, że kolonie mieszczą się w zamkach i pałacach wywłaszczonej rodziny cesarskiej i rozmaitych książąt, inne znowu w doskonale i zasobnie urządzonych szkołach wojskowych, niektóre zaś w barakach, które, specjalnie skonstruowane, są pod wieloma względami praktyczniejsze niż romantyczne zamki książęce.

Jak wspomniałem, miałem możność zwiedzenia kilku takich kolonji. Mogę bez przesady powiedzieć, że były to dla mnie jedne z najprzyjemniejszych dni mego życia. Nie mówię o cudownych górskich miejscowościach, w których położone są te kolonje, nie będę wspominał, jak serdecznie mnie przyjmowano, chcąc by i w Polsce dowiedziano się, co zrobiono w Austrji, by dać jasne chwile robotniczemu dziecku — ale ta radość słoneczna, bezgraniczna chłopaków i dziewczyn, oderwanych wprost od dusznego warsztatu pracy, wprost z zatęchłych izb nędznego mieszkania robotniczego na beztroskie życie, pełne rozkoszy, jakie daje łąka, las, góry i rzeka, ta radość jest tak wielka, tak intensywna, tak widoczna w roześmianych, jasnych twarzach młodzieży, że nie mógłby jej oprzeć się żaden człowiek, żaden najczarniejszy sceptyk. Przypatrywałem się tej młodzieży przez kilka dni, widziałem ją przy zabawie, przy jedzeniu i przy tej najsmutniejszej chwili, kiedy trzeba wracać do miasta i pracy, ale jeszcze i wtedy myśl, że na przyszły rok znowu czeka czterotygodniowy pobyt na kolonji, rozjaśnia twarz dziewczyny czy chłopaka, który z nowymi siłami wraca do pracy.

Że tak jest rzeczywiście, łatwo można stwierdzić nietylko po zewnętrznym wyglądzie uczestników, ale przez porównanie wyników badań lekarskich, które odbywa się na początku i na końcu pobytu. Rzuca się w oczy przybytek wagi, który dochodzi nieraz do 6 kg., a przeciętnie wynosi 3 kg. w ciągu tych czterech tygodni. W wypadkach wyjątkowych, kiedy stwierdzono badaniem lekarskiem, że jakaś jednostka potrzebuje niezbędnie jeszcze paru tygodni wypoczynku, przedłuża jej się pobyt na dalszych dwa lub trzy tygodnie: tak więc prawie nikt nie opuszcza kolonji bez rzeczywistej, istotnej poprawy na zdrowiu. Jeśli zaś uprzytomnimy sobie, że są to wszystko jednostki w wieku najmniej odpornym fizycznie, że są to wszystko dorastające dziewczęta i dorastający chłopcy, to zrozumiemy, jak kolosalnego dzieła dokonano przez stworzenie tych kolonji. Jest jeszcze inny wzgląd, który czyni je jeszcze piękniejszem. Człowiek, a raczej jeszcze dziecko, które cały rok przykute jest do warsztatu wyczerpującej pracy, które w chwilach wolnych ma tylko nędzną izbę robotniczą, a miejscem jego zabawy jest ulica, ma na kolonji możność, żyjąc bez troski i pracy, rozejrzeć się na około siebie, ma możność zastanowienia się nad sobą i światem. Ile zdziała taki pobyt na kolonji pod względem rozwoju duchowego to się wprawdzie nie da ani zważyć, ani wymierzyć, ale pozostaje pomimo to naprawdę wielkie. Zresztą biorąc rzeczy bardziej konkretne pod uwagę, ile zyskuje chłopak czy dziewczyna, żyjąc przez cztery tygodnie w idealnym porządku i czystości, przez który to czas znajdzie serdeczną opiekę, nietylko dbającą o to, by miał wszelkie materjalne wygody, ale gdzie nauczy się wielu drobnych, ale ważnych rzeczy w zachowaniu się i zabawie, a ponadto ma sposobność wykorzystania tych wolnych chwil i dla przeczytania jakiejś ładnej książki.

Czy można tem wszystkiem nie być zachwycony, zwłaszcza gdy się zważy, że corocznie więcej uczestników korzystać może z tych kolonji, że liczba ich wynosiła zeszłego roku 10,000, a w bieżącym wyniesie zapewne 12,000, że do dnia dzisiejszego skorzystało z pobytu na kolonjach 50,000 chłopców i dziewczyn? W tych prostych, suchych cyfrach mieści się treść przeogromna, treść pełna radości i młodego szczęścia!

Zrozumiałe przez to staje się, że ludzie, którzy nad tem dziełem pracują, starają się swoją myśl propagować i poza Austrją, bo drogie im jest życie i zdrowie każdego młodzieńca, jakąkolwiek mową mówiącego i w jakimkolwiek kraju żyjącego. Tow. Petersilka, młody robotnik, który od czasu swego pierwszego pobytu na takiej kolonji, stał się entuzjastą tej pracy, jeździł zeszłego roku z odczytami do Niemiec, by dać tam inicjatywę do podobnej akcji, która się w tym roku tam zaczyna. Czesi, ruchliwi na każdem polu, już od dwu lat pracują z wielkimi rezultatami w tym kierunku. Austrjaccy towarzysze są przekonani, że wkrótce we wszystkich krajach rozpocznie się praca, która tylu młodym ludziom daje niezapomniane chwile prawdziwej radości.

*Wer.*

# PRZEGLĄD PRASY

**„Kurjer Poranny“** przynosi szereg wiadomiści o rosnącej opozycji w N. P. R. Oto w Poznaniu na zebraniu wspólnym zarządów „wszystkich filji“ (województwa?) powzięto jednomyślnie uchwałę, skierowaną przeciwko polityce pp. Chądzyńskiego i Popiela:

> „Dotychczasowa chwiejna linja polityczna niektórych przywódców N. P. R. doprowadziła do tego, że... dali się oni wciągnąć do reakcyjnego... rządu Witosa...
>
> Wobec tego żądamy natychmiastowego zerwania przez N. P. R. wszelkich umów i paktów z reakcyjnemi i monarchistycznemi stronnictwami oraz ustąpienia skompromitowanych politycznie przywódców“.

**„Głos Codzienny“**, rzecz naturalna, zaprzecza jakimkolwiek poważnym nastrojom opozycyjnym, powołując się zresztą tylko na okręg łódzki i artykuł **„Pracy“**:

> „Dlatego też przedwczesna była radość pepesowców z powodu działalności enperowskiej opozycji. Ruch narodowo - robotniczy jest zbyt silny, aby mu mogła zaszkodzić poważnie grupa warchołów“.

Tymczasem w Poznaniu ukazał się w zeszłą niedzielę numer pierwszy nowego tygodnika **„Prawda Odrodzona“**, jako organu już oficjalnego „opozycji Narodowej Partji Robotniczej“ z pos. Ciszakiem i redaktorem Grabowskim na czele. Na wstępie znajdujemy rodzaj deklaracji programowej:

> „Jeżeli Polska ma być naprawdę demokratycznem państwem przyszłości, — musi się ona oprzeć na granitowym fundamencie mas pracujących, zrganizowanych w takim stronnictwie, które z jednej strony niewzruszenie stać będzie na zasadach nawskroś narodowych bez jakichkolwiek sentymentów kosmopolitycznych, z drugiej zaś strony prowadzić będzie nieugiętą i niekłamaną walkę o poprawę bytu mas pracujących i sprawiedliwość społeczną“.

Jak widać z powyższego ustępu, „opozycja“ nie zamierza, narazie przynajmniej, zrywać zt . zw. ideologją N. P. R. Różnice zdań dotyczą raczej spraw taktycznych, wylewają się w osobistych zarzutach, stawianych czy to p. Hercowi, czy p. Popielowi. Dla nas kryzys N. P. R. ma źródła o wiele głębsze. N. P. R powstał w okresie niewoli, na tle walki narodowościowej. Po odzyskaniu niepodległości zawisł w powietrzu, pozbawiony idei kierowniczej, pozbawiony teoretycznych podstaw dla swojej działalności praktycznej. Stąd musiała wyniknąć „taktyka“ p. Popiela, oparta na ciągłych „zgniłych kompromisach“, na ustawicznym siedzeniu na dwuch stołkach.

Wyjście prawdziwe znaleźli ci bardzo liczni działacze N. P. R., którzy otwarcie i szczerze stanęli ostatnio pod sztandarem socjalistycznym.

***

**„Gazeta Warszawska Poranna“** wpadła w gniew głuchy, a nie pohamowany na wieść, że wielu przedstawicieli P. P. S., demokracji polskiej i wojska wzięło udział w akademji żałobnej, poświęconej pamięci Semena Petlury. Odrodzenie planów federacyjnych! Obraza dla Sowietów! Uleganie podszeptom angielskim! Niemal groza wojny!...

Ależ spokojnie, spokojnie. Nikt bodaj nie powie, że P. P. S. pragnie jakiejkolwiek awantury wojennej. Uczczenie pamięci zamordowanego skrytobójczo wodza ukraińskich walk niepodległościowych jest aktem współczucia dla bratniego narodu ukraińskiego, aktem najzupełniej usprawiedliwionym.

Jakże głęboko tkwią w naszej prawicy zatrute, zgniłe przyzwyczajenia ugody i tchórzostwa.

***

By zdać sobie sprawę dokładnie z psychologji niektórych kół naszego ziemiaństwa, — warto przytoczyć — wreszcie — ocenę, jaką daje **„Słowo“**, projektów konstytucyjnych Zw. L. N.:

> „Projekt, opracowany przez związek ludowo - narodowy, na każdego człowieka, myślącego prawicowo, musi czynić wprost przygnębiające wrażenie. W porównaniu z projektem rządowym jest znacznie więcej demokratyczny“.

Jezus! Marja! Biedny p. Głąbiński! Cały jego wysiłek twórczy w dziedzinie prawa państwowego uczynił na ludziach „myślących prawicowo“, wrażenie przygnębiające, a w dodatku tenże p. Głąbiński okazał się większym demokratą, niż p. prof. Makowski. Biedny p. Głąbiński! Ale czy nie biedniejczy stokroć p. Makowski? Bądź jak bądź **„Słowo“** posiada pewną kompetencję dla określania, co jest... niedemokratyczne. Artykuł dziennika monarchistycznego ma tytuł: Bez maski. W samej rzeczy natomiast „bez maski“ redaktor naczelny wskazuje, co go głównie boli:

> „Zniesienie proporcjonalności (wyborów — przyp. mój) zasadniczo słuszne przy grutownej ordynacji — przy pozostawieniu tych absurdalnych norm powszechności i równości, które dotychczas zniekształcały nasz ustrój państwowy i t. d.“.

„Absurdalnych norm powszechności i równości“! Słyszycie? Ten p. Cat ma jednak niezły tupet!

N.

# Wykopanie trumny ze zwłokami. Śmierć czy letarg?

Wczoraj rozeszły się pogłoski po Warszawie i na Pradze o odkopaniu na cmentarzu Bródzieńskim trumny ze zwłokami zmarłej, a rzekomo będącej w letargu kobiety. Szczegóły te, według zebranych u źródeł wiadomości, są następujące:

Dnia 17 b. m. zmarła, po 6-dniowej chorobie 21-letnia Jadwiga Wojewoda, zredukowana urzędniczka, zamieszkała z matką Józefą przy ul. Chmielnej 82. Jedni lekarze twierdzili, że Wojewoda zmarła na zapalenie mózgu, drudzy — na zapalenie płuc, inni jeszcze — na zapalenie nerek, wreszcie jeden z lekarzy utrzymywał, że powodem śmierci był — rozstrój nerwowy.

Będący przez cały czas choroby i przy śmierci Wojewody narzeczony jej, Kazimierz Czarnowski urzędnik, jak również i matka zmarłej utrzymują, że zmarła nie robiła wrażenia nieboszczki, lecz śpiącej. Ciepłota ciała, aż do chwili włożenia zmarłej do trumny była 36 stopni, twarz i ręce miały normalną cerę, jak u żywego człowieka. Zmarła była wysoka i jak na swój wiek dobrze zbudowana i dobrej tuszy.

Pogrzeb odbył się na cmentarz Bródzieński dn. 19 b. m. Narzeczony Wojewody do ostatniej chwili zgonu i pogrzebu jak również i matka zmarłej utrzymują, że nie jest to śmierć, lecz letarg. Twierdzenie swe matka popiera faktami, że córka jej już dwukrotnie w życiu zapadała na letarg; raz wkrótce po przyjściu na świat, drugi raz, gdy miała 1 rok i 8 miesięcy, wówczas to dziecko było w letargu 8 godzin. Po pogrzebie narzeczony zmarłej robił wszelkie starania i chodził do wszystkich władz, aby dokonano ekshumacji zwłok i stwierdzono ostatecznie czy nastąpiła śmierć Wojewody, czy jest to tylko letarg.

Ponieważ wszelkie zabiegi i starania nie odnosiły skutku, Czarnowski, nie zważając na grożącą mu odpowiedzialność, sam postanowił odkopać grób. Co postanowił, to zrobił.

W nocy z poniedziałku na wtorek, Czarnowski, zaopatrzywszy się w małą łopatkę, udał się na cmentarz.

Rozkopywanie grobu rozpoczął Czarnowski zaraz po godz. 12-ej. Praca ta — jak twierdzi Czarnowski — była bardzo uciążliwa, gdyż trumna była zakopana głęboko. Ziemia raz w raz zasypywała się z powrotem do grobu. Po godz. 1-ej w nocy Czarnowski zdołał nareszcie dotrzeć do trumny. Ponieważ nie sposób było samemu wyjąć trumny, lub nawet otworzyć wieko, przeto odważny C. zdołał jedynie oderwać wierzchnią płaską deskę z wieka trumny i wówczas ujrzał twarz i ręce ukochanej. Przeczekawszy w grobie do pierwszego brzasku, Czarnowski ujrzał lepiej twarz Wojewody i twierdzi, że wcale nie zmieniła się od chwili zgonu, oraz że nie czuć od niej woni trupa. Obawiając się, że szybko może się rozwidnić i może być spostrzeżonym przez dozorcę cmentarza, Czarnowski położył oderwaną deskę i stopniowo, powoli, wcale nie ugniatając, zaczął zasypywać grób powtórnie. Przed zupełnem świtaniem Czarnowski ukończył swą mozolną pracę, otrzepał ubranie z ziemi, znowu przesadził przez wysoki parkan murowany i powrócił do matki Wojewody, komunikując jej radosną wieść, że córka jej musi być w letargu.

Z czynu swego Czarnowski zwierzył się osobom, u których robił poprzednio starania, prosząc o ekshumację, nie obawiając się bynajmniej, że czeka go za to surowa kara. Wieść o samowolnem rozkopaniu grobu dotarła również i do władz policyjnych, t. j. do 24-go komisarjatu. Delegowani na miejsce funkcjonarjusze stwierdzili, że grób jest zasypany. Mimo to, policja 8-go komisarjatu wczoraj o godz 5 po poł. aresztowała Czarnowskiego w mieszkaniu wdowy Wojewody. Aresztowany przyznaje się w zupełności do zarzucanego mu przestępstwa i twierdzi, że działał to zupełnie ze świadomością woli, wiedząc, że idzie tu o uratowanie życia ludzkiego, a jego ukochanej narzeczonej.

W ostatniej chwili, jak dowiaduje się „Polska Agencja Dziennikarska“, władze prokuratorskie wspólnie z władzami lekarskiemi, postanowiły dokonać dziś, w środę, ekshumacji zwłok Wojewody.

—::o::—

# Książki przyrodnicze.

**Józef Siemiradzki. Podręcznik paleontologji do użytku szkół akademickich. Cz. I. Paleozoologja.** Z osobnym atlasem o 36 tablicach in 4-o, z objaśnieniami. Stron 389 bardzo wielkiego formatu. (M. Arct w Warszawie).

Ten pierwszy polski podręcznik nauki o zwierzętach kopalnych obudził z chwilą ukazania się w witrynach księgarskich, zrozumiałe wśród biologów wogóle a zwłaszcza wśród specjalistów - paleontologów zainteresowanie, właśnie **jako pierwszy** w tej dziedzinie twór polskiej myśli pedagogicznej na poziomie uniwersyteckim. Z radością, iż przecie coś „swojskiego“ widzimy, mieszał się niepokój: czy też to „swojskie“ jest swojskiem naprawdę, t. zn. czy jest oryginalnym, swoistym wkładem myśli polskiej w skarbnicę uniwersyteckiej wiedzy ogólno-ludzkiej, wkładem wartościowym, rzecz prosta, bo taki jedynie jest wogóle jakimś wkładem.

Rozdwoiły się w tej mierze zdania wpośród specjalistów paleonotologów i geologów warszawskich*) (o innych nic nie wiem, nie mając z nimi w ostatnich latach styczności). Jedni, nie przeoczając znacznych braków podręcznika (jak np. niejednolitość konsystencji, miąższości, wartości naukowej i współczesności opracowania rozmaitych działów, które najwidoczniej powstawały w różnych czasach czterdziestoletniej pracy pedagogicznej autora, oraz niepożądany pedagogicznie nadmiar w wielu miejscach materjału hypotetycznego, bez wyraźnego odgraniczenia od rzeczywistości naukowej), uznają go bądź co bądź za zjawisko dodatnie, choćby ze względu na stałe uwzględnianie prac i znalezisk polskich, oraz na słownictwo polskie. Inni natomiast zapalczywie odmawiają podręcznikowi wszelkiej wartości, oburzając się na szkodliwe wprowadzanie do pedagogiki bzdurnych pomysłów **Steinmannowskich**, opierających genealogję rozmaitych grup kręgowców na przypadkowych (adaptacyjnych i zbieżnościowych) analogjach kształtu z różnemi grupami gadów kopalnych, np. delfinów z ichtjosaurami, nietoperzy z pterodaktylami; wytykając pomieszanie poglądów **Steinmanna** z poglądami **Abda lub Depéret'a**, przypisywanie klasyfikacji **Beechera Walcottowi** (w szczepie ramienionogów), brak dobrych podstaw klasyfikacyjnych w wielu grupach (np. małży) itd.

Dla mnie najgorszą stroną podręcznika prof. Siemiradzkiego jest **atlas**. Już to wogóle firma **Arct** nie ma szczęścia do grafiki. Najwidoczniej brak jej fachowego kierownika, mającego niezbędną dozę znawstwa i smaku. W omawianym atlasie wina jest jednak obustronna autora i wydawcy: rysunki są haniebne, brzydkie, koślawe, często karykaturalne poprostu, nawet nieporównywane z przepięknemi nieraz rysunkami podręczników zagranicznych, w dodatku zanurzone w jakiś szary sos plansz. Miary dopełnia pomieszanie fatalne objaśnień do tablic, tak że numery i litery pierwszych **trzydziestu kilku** rysunków w tablicach nie odpowiadają zgoła numerom i literom tychże w tekście, wobec czego pierwsza część (30 stron) tekstu jest **nie do użycia dla studenta!** A i dalej zdarza się tu i owdzie, że formom wymienianym w tekście wskazany rysunek atlasu zgoła nie odpowiada, gdyż w atlasie forma ta wcale nie figuruje, lub figuruje inaczej nazwana lub nawet danych liter w atlasie nie znajdujemy wcale (np. Plasmopora fig. **61b**, tekstu na tabl. **V**, gdzie ma być wrzekomo i t. p.).

Kto tu zawinił? kto pomieszał czy pozmieniał układ?... Niech się już o to wadzą ze sobą autor z wydawcą.

Drugą ujemną stroną podręcznika są ciągłe wycieczki, zbędne zawsze a często bezzasadne i niekonsekwentne, przeciwko zoologji i zoologom, z jakąś śmieszną pasją rzucane są na każdym kroku, nieraz wprost na oślep, w próżnię. Dlaczego? nie wiem, nie znając osobistych przejść życia naukowego autora. Gorsza, że niewiadomo, po co jest to czynione w podręczniku, zwłaszcza, iż jest czynione niekonsekwentnie. W wielu działach bowiem autor, wbrew paleonotologom, opiera klasyfikację na badaniach lub poglądach zoologów, np. w sprawie zębów ssących lub w sprawie małży, co gorsza, że wtedy mija się nieraz z współczesnością zoologiczną, posiłkując się przestarzałemi od kilkudziesięciu lat systematami (np. **Fischera** co do mięczaków) lub tak bzdurnemi, jak owo wyprowadzanie kręgowców wprost do stawonogów, które nigdy nie znalazło uznania, jako zbyt powierzchownemi operuje analogjami. Albo nagle posiłkuje się autor wnioskowaniem o wyższej wrzekomo temperaturze ciała pewnych kopalnych gadów (czy to paleontologiczna metoda?).

Gorszą jest niekonsekwencją zapomnienie o sformułowanym na str. 7 krytycznym stosunku do faktu zbieżności cech (konwergencji), gdy się dalej nie na czem innem, jeno na konwergencji buduje wiele z polyfiletycznych wniosków w duchu **Steinmanna**, nie zrażając się przytem historją fatalnych pomyłek **Marsha** z r. 1877, **P. Albrechta** z r. 1886 (wówczas jeszcze nie obłąkanego!) i innych.

Niepedagogicznem też jest nagłe w spisie rzeczy wprowadzenie innych nazw jednostek taksonomicznych zasadniczych i w innej ilości: w tekście **gromady** kręgowców, w spisie „stopnie“, w tekście ptaki i ssaki osobne stanowią gromady, w spisie jeden wspólny „stopień“. (Podobnie, dlaczego **ramienionoławy** tekstu w atlasie nazywane są **ramionopławami**?).

Za dobre natomiast poczytam autorowi stały krytyczny stosunek do dogmatu monofiletycznego drzewa genealogicznego organizmów, dogmatu zresztą dawno upadłego, tak w paleontologji jak i w nowszej biologji. Za bardzo dodatnią, ale zrozumiałą sama przez się w polskim podręczniku, cechę uważam wskazywanie wszędzie polskich znalezisk!

Język i styl bardzo dobre.

**Romuald Minkiewicz.**

—::o::—

*) Warszawskich nie z pochodzenia i „szkoły“, lecz z geograficznych warunków ich pobytu, ich „przydziału“.

# Interpelacja posłów Z. P. P. S. do pana ministra spraw Wewnętrznych

### w sprawie konfiskaty n-ru 161 „Robotnika" z dnia 13 czerwca b. r.

Komisarjat Rządu na m. Warszawę skonfiskował Nr. 161 „Robotnika" z dnia 13-go czerwca 1926 roku za dwa artykuły: „Tragedja Robotników Ostrowieckich", posła Antoniego Pączka i „Niesłychane Bezprawie na Kresach", „Krwawe napady policji na wsie w powiecie baranowickim".

Dosłowne brzmienie artykułów tych jest następujące:

**TRAGEDJA ROBOTNIKÓW OSTROWIECKICH.**

Cała burżuazyjna prasa polska, opisując krwawe wypadki w Ostrowiu, zwalała winę na „wywrotowców", bolszewików, na męty społeczne i t. d.

Żaden skryba, wynajmujący swoje „zdolności" dziennikarskie burżuazji i goniący za sensacją, nie usiłował nawet zastanowić się nad istotnemi przyczynami tragicznych zajść. Istotną ich przyczyną są niesłychanie niskie płace robotnicze w Zakładach Ostrowieckich — najniższe w Polsce!

Najwyższą kategorją płac są płace brygadzistów w walcowniach. Wynoszą one 32½ grosza na godzinę plus 100 — 130% akordu. Takich robotników - kierowników brygad jest garść niewielka, każdy z nich za 25 dni pracy w miesiącu może zarobić od 130 do 161 zł. Walcownik I kategorji zarabia 30 groszy na godzinę plus akord w wysokości wymienionej i może zarobić od 120 do 142 zł. miesięcznie. Walcownik II kategorji zarabia jeszcze mniej! Tak wyglądają płace w oddziałach, gdzie są najwyższe stawki płac — ale teoretycznie. W praktyce wysokość akordu zależna jest od ilości produkcji i jeżeli odlew jest zły lub urządzenia kierowników nieodpowiednie i wskutek tego materjał, wychodzący z walców jest wadliwy, to za wykonaną pracę robotnicy nic nie otrzymują — ponoszą karę, choć nie zawinili.

W innych oddziałach brygadziści mają po 28 i pół groszy za godzinę plus stały procent w wysokości 100%. Taki brygadzista, a jest ich niewielu, może zarobić w miesiącu maximum 114 złotych! Wykwalifikowany rzemieślnik I kategorji ma [illegible]½, II—24 i III — 21 groszy na godzinę plus 100 proc. (rodzaj premji stałej). Taki wykwalifikowany rzemieślnik I kategorji może zarobić w miesiącu [illegible]6 zł., II kategorji 96 zł. i III 84 złote—maximum. Pomoc fachowa zarabia 12—15 groszy na godzinę plus 40—60%, a zarobek miesięczny wynosi 33.50 do 48 złotych! Robotnicy placowi pracują na dniówkę, która wynosi 1.70 do 2 złotych dziennie, a miesięczny zarobek wynosi 42½ do 50 zł. miesięcznie.

Dozorcy mają po 1.80 za 12-godzinny dzień roboczy, a chłopcy w warsztatach po 10 groszy na godzinę plus 100% premji. W oddziale pieców martenowskich zarobki wynoszą 62—65 groszy na godzinę, czyli 126 do 130 złotych miesięcznie.

Tak więc przy 8 godz. dniu pracy najwyższy zarobek miesięczny wynosi 130 do 142 zł. miesięcznie, ale takich osób jest mało, najniższy zaś zarobek miesięczny przy 8-godz. dniu pracy, dochodzi do 40 zł.

Robotników pracuje w wymienionych zakładach 2½ tysiąca, zarobek przeciętny robotnika około 90 złotych miesięcznie, a drożyzna w Ostrowcu nie mniejsza, niż w Warszawie.

Jak można żyć przy tak niskich płacach?!!

To też robotnicy jadają ziemniaki i popijają wodą, chodzą w łachmanach i padają przy pracy z wycieńczenia. Tego prasa burżuazyjna, reakcyjna i „radykalna" nie widzą!

A to jest istotnem podłożem krwawych wypadków.

Żadna „agitacja wywrotowa" nie wyda plonu, jeśli nie padnie na podatny grunt.

I ci, którzy stwarzają tak straszliwe warunki egzystencji robotniczej, są istotnymi wywrotowcami i bolszewikami, a na miano mętów społecznych zasługują ci, którzy, opisując te wypadki, obrzucają spokojnych, cierpliwych, ale strasznie cierpiących robotników epitetami: „wywrotowcy", „bolszewicy", „męty" i t. p.!!!

Niech spróbuje który pismak brużuazyjny, żyjący sensacją, utrzymać się za 2—3 złote dziennie, niech żyje kartoflami i wodą, niech pochodzi w łachmanach i mieszka w ciasnej, dusznej i wilgotnej norze!

Żaden z nich nie zastanawia się nad tem, jak wielką krzywdę wyrządza robotnikom i Państwu, zwalając winę wszelkich zajść na „agitację wywrotową". Takie stawianie sprawy odwraca uwagę od straszliwego rozboju, jakiego dopuszczają się fabrykanci w stosunku do robotników i palące zagadnienie uregulowania tych straszliwych stosunków odsuwa w kąt zapomnienia. W pogoni za sensacją nikczemny świstek chadecki „Rzeczpospolita" insynuuje, że robotnicy posługiwali się dwoma karabinami maszynowymi, co jest ordynarnem kłamstwem!

Zajścia, o których mowa, są smutnym rezultatem rabunku, dokonywanego na robotnikach przez Dyrekcję Zakładów. Zatarg wybuchł na tle żądań, dotyczących podwyżki płac. Robotnicy oddziału martenowskiego zażądali od kierownika oddziału inż. Ligęzy podniesienia płac. Ten odmówił i zachował się w stosunku do robotników prowokująco. Robotnicy wynieśli go za bramę fabryczną, nie wyrządzając mu żadnej szkody.

W odpowiedzi na to Dyrekcja zamknęła ten oddział, wydalając robotników, a policja, niewiadomo dlaczego, aresztowała 3 osoby, rzekomo winne spowodowania tego incydentu. Grupa robotników zażądała wypuszczenia aresztowanych, a gdy żądania tego nie uwzględniono, zniecierpliwienie wśród tłumu wzrosło.

Komendant policji, aspirant Chmura, do wyprowadzonego z równowagi tłumu kazał strzelać, sam strzelając pierwszy z rewolweru.

Nędza robotnicza — z jednej, a tchórzliwy i czujący się panem życia i śmierci policjant—z drugiej strony—oto przyczyny krwawego starcia, którego rezultatem jest 6 trupów i 18 rannych!!!

Na miejsce zjechały władze sądowo - śledcze i szukają bolszewików, ale nie zajęły się Dyrekcją fabryki, która za wypadki omówione ponosi główną odpowiedzialność, ani aspirantem policyjnym Chmurą, który powinien znaleźć się za kratą!

P. Chmura w dalszym ciągu paraduje w mundurze policyjnym po Ostrowcu, a fabryka w dalszym ciągu lekceważy sprawę płac, jakgdyby nic się nie stało, jakgdyby przelana droga krew ludzka nie była straszliwem ostrzeżeniem, że nędza robotnicza jest już poza granicami cierpliwości ludzkiej!!!

Władze centralne muszą znaleźć sposób na tych panów, którzy otrzymując zamówienia i pieniądze od Państwa, żerują na dwie strony: na robotnikach i na Państwie!

**Antoni Pączek.**

**NIESŁYCHANE BEZPRAWIE NA KRESACH.**

**Krwawe napady policji na wsie w pow. Baranowickim.**

Przez kilka dni przychodził do mieszkańców wsi Gajnin, Gajniniec, Talminowicze i Ososy, pow. Baranowickiego, plenipotent obszarnika Nowickiego, Antoni Sławiński z Antonim Boguszewskim i służbą leśną, z żądaniem, by sołtysi podpisali się i przyłożyli pieczęcie na podaniach w sprawie serwitutu treści nieznanej sołtysom gdyż panowie ci odmawiali objaśnienia i przeczytania treści pisma. Sołtysi żądaniu temu odmówili. Wówczas Sławiński sprowadził policję z posterunku w Sawejkach, która mieszka u niego we dworze. Policja żądała od sołtysów podpisania wspomnianych psm i przyłożenia pieczęci. Gdy sołtysi nie chcieli podpisać owego pisma, zjawiło się około 30 konnych policjantów, z których tylko trzech miało numery na czapkach i wyłogach, pod komendą Sławińskiego i komendanta posterunku Sawejki, rzucili się na dom sołtysa we wsi Gajniniec, wywalili bramę, wybili okno, połamali kufry, w poszukiwaniu pieczęci. Sołtysa wsi Gajniniec, wraz z jego ojcem, 90-letnim starcem, pobito i aresztowano. Policja rzuciła się na ludzi, końmi tratując 4 kobiety, wiele ludzi pobito kolbami i posieczono szablami. Jedna kobieta ma obie ręce ciężko pocięte szablami, brzemienną kobietę zbito kolbami do utraty przytomności. Ojca porąbanej, który pytał policję za co porąbała ręce córce, nie zważając na jego 70 lat, pobito ciężko kolbami. Odezwę Rządu do ludności o objęciu rządu przez marsz. Rataja, sam komendant posterunku Sawejki, Sabrański, zerwał, mówiąc: możecie teraz podetrzeć się temi afiszami. Aresztowano pociętą po rękach kobietę, sołtysa i jego ojca. Aresztowanych zatrzymano w majątku w Sawejkach. Po masakrze we wsi, policja z pieśniami na ustach opuściła wioskę Gajniniec, udając się do majątku. Kto ten pogrom uprawiał, czy policja, czy też bojówki obszarnicze, nie wiadomo, bo policja winna posiadać numery, a ci, którzy przyszli na pogrom wsi, numerów nie posiadali. Charakterystyczne jest, że 4 kobiety pobite odwieziono do Hancewicz do szpitala, w celu zbadania i uzyskania świadectwa o pobiciu, którego jednak lekarz tamtejszego szpitala odmówił. Przedtem była już u niego policja z powiadomieniem o fakcie.

Ta sama policja urządziła pogrom we wsi Ososy z tego samego powodu. Pobito, szablami pocięto kilku ludzi, tratowano końmi. Aresztowano sołtysa i kilkoro ludzi. Boguszewski leśniczy prowokacyjnie oświadczył: „No cóż, dobrze wam teraz, zobaczymy co nowy Rząd powie, a wtedy będziemy wiedzieć, jak dalej robić".

Ta sama policja urządziła pogrom w Cyganiach, przyczem chwalili się, że już pół miesiąca jeżdżą „w takich sprawach". Obecnie skoncentrowano znaczne ilości policji w okolicy.

Domagamy się jaknajsurowszego śledztwa w powyższej sprawie. Opisane bowiem powyżej, ścinające krew w żyłach fakty, wołają wielkim głosem, by natychmiast ukrócić niesłychane bezprawie i zbrodnie policyjnych kacyków i obszarników kresowych.

Baranowicze, 10.VI 1926 r.

**Wobec tej niczem nieuzasadnionej konfiskaty, w której dopatrywać się musimy tylko tendencji do osłaniania tajemnicą i tuszowania najgorszych nadużyć i gwałtów**

**zapytujemy Pana Ministra Spraw Wewnętrznych**

**1) czy skłonny jest pouczyć Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę, że Jego zarządzenie konfiskacyjne było zamachem na wolność prasy i czynem złej i samowolnej administracji,**

**2) czy zechce podwładnym sobie władzom przypomnieć, że nie nastąpiła jeszcze i zapewne nie nastąpi żadna zmiana Konstytucji w duchu zniesienia wolności prasy i zapanowania suwerenności cenzorskiej nad słowem drukowanem.**

**Warszawa, 25-go czerwca 1926 r.**

---

**Dnia 1 lipca o godz. 8 wiecz. staraniem Stowarzyszenia Dom Ludowy w Teatrze Wielkim będzie dana opera „Straszny Dwór" Moniuszki. Bilety dla organizacji robotniczych i oddzielnych towarzyszów po cenach zniżonych do nabycia tylko we wtorek dnia 29 i środę dnia 30 czerwca w O. K. R., Aleje Jerozolimskie Nr. 6 od godz. 12 do 1 w południe.**

::o::

# KRONIKA POLITYCZNA.

**OBNIŻENIE STOPY DYSKONTA.**

Dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że p. Minister Skarbu korzystając z możności przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o lichwie pieniężnej, obniżył najwyższą ustawową granicę wymawianych i pobieranych korzyści do 20 proc. w stosunku rocznym.

Ustawa ta została już uchwalona przez Sejm i w tych dniach zostanie uchwalona przez Senat.

Opierając się na art. 2 wspomnianej ustawy o lichwie pieniężnej w najbliższych dniach wydane zostanie rozporządzenie Ministra Skarbu, normujące wymawianie i pobieranie najwyższych korzyści przez instytucje kredytowe na 18 proc. w stosunku rocznym. Jednocześnie Bank Polski zamierza zniżyć oficjalną stopę procentową od dyskonta z 12 na 10 proc. w stosunku rocznym.

Pozatem Banki państwowe mają zniżyć wszystkie stawki procentowe zarówno od swych operacji aktywnych, jak i passywnych.

::o::

## Oświadczenie Brianda

*Paryż*, 29 czerwca (PAT.). Aprobowane dzisiaj przez Radę Ministrów oświadczenie rządowe podkreśla, iż skład gabinetu wskazuje na to, że rząd wobec powagi zagadnień finansowych i konieczności ich rozwiązania, odsuwa na drugi plan wszelkiego rodzaju kwestje polityczne i spodziewa się, że parlament w drodze czynnego współdziałania zapewni mu niezbędną stałość. Wszystkie interesy, zarówno wielkie, jak i małe, muszą być traktowane solidarnie; powodzenie jest zapewnione, jeśli zarówno wewnątrz jak i nazewnątrz kraju widocznem będzie, że istnienie nowego rządu nie jest zagrożone. Zapewniona równowaga budżetu oraz stanowcze dążenie do oszczędności, pozwalają się spodziewać, że nie będziemy zmuszeni domagać się nowego wysiłku od płatników. Przeciwnie, obniżymy stopę podatku ogólnego od dochodów. Lecz równowaga budżetu i uporządkowanie skarbowości byłyby niczem, gdybyśmy nie zabrali się w sposób energiczny do uzdrowienia pieniądza. Przy rozwiązywaniu istniejących obecnie trudności rząd nie zaproponuje bezwarunkowo nic takiego, coby pociągało za sobą najdrobniejsze choćby uchybienie zobowiązaniom państwa, które uważa za święte. Rząd jest zdecydowany przystąpić do stabilizacji pieniądza, gdyż należy zatrzymać ciągły spadek franka.

## Odszkodowanie dla niemieckich książąt

*Berlin*, 29 czerwca (PAT.). Podczas dzisiejszego drugiego czytania rządowego projektu ustawy kompromisowej o odszkodowaniach byłych dynastji, zabrał głos minister spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Külz, który oświadczył, że rząd z odrzucenia swego projektu wyciągnie konsekwencje. „Deutscher Zeitung Dienst" sądzi, że konsekwencje te będą na tem polegały, że gabinet zwróci się do prezydenta Hindenburga z prośbą o upełnomocnienie do rozwiązania parlamentu. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że sesja parlamentu zostanie przedłużona poza poprzednio przewidziany termin. W piątek rozpocznie się generalna debata nad projektem rządowym. Przypuszczać jednak należy, że dyskusja nie zakończy się w ciągu jednego dnia. Pozatem na porządku dziennym znajduje się sprawa ceł, co do której toczą się również walki partyjne.

## Strajk górników w Anglji

*Londyn*, 29 czerwca (PAT.). Dziś po raz pierwszy od 19 dni zebrał się tu komitet wykonawczy federacji górników dla omówienia sytuacji, wytwarzającej się w związku z trzeciem czytaniem ustawy o reorganizacji w przemyśle górniczym, które ma się odbyć w Izbie Gmin we czwartek. Fakt ten pozwala niektórym dziennikom przewidywać możliwość wznowienia pertraktacji w sprawie strajku węglowego.

## Proces o zamach na Kemala

*Angora*, 29 czerwca (PAT.). W obecności olbrzymich tłumów rozpoczęły się rozprawy procesu o spisek na życie prezydenta Kemala Paszy. Jeden z oskarżonych, b. deputowany Lazistanu Zia Hourchid złożył obszerne zeznania, dotyczące spisku i przedstawił szczegóły przygotowania zamachu, zamierzonego już od szeregu miesięcy. Początkowo zamierzano dokonać zamachu w Angorze, później w czasie podróży prezydenta, lecz na skutek rozmaitych trudności spiskowcy zrzekli się tego projektu i postanowili dokonać zamachu w Smyrnie. Zia Hourchid mówił dalej o czynnej roli, odegranej w przygotowaniach przez deputowanego Szukri, pułkownika Arifa, byłego gubernatora Angory Abdul Kadira oraz majora w rezerwie Adibe. Kierownictwo spisku należało do deputowanego Szukri Beya.

*Wiedeń*, 29 czerwca (PAT.). Wedle doniesień „Neues Wiener Tageblatt", rząd turecki zamierza dla przykładu publicznie stracić uczestników spisku, mającego na celu dokonanie zamachu na Kemala Paszę.

## Bezrobocie w Niemczech

*Berlin* (AW). W pierwszej połowie czerwca dał się zauważyć poważny wzrost bezrobocia o 0.3%, przyczem ogólna ilość bezrobotnych, całkowicie [illegible] pozbawionych pracy, pobierających peł[illegible]sydja wynosi 1.750.000 — czyli mn[illegible]cej tyle, ilu bezrobotnych w najtrud[illegible]ym okresie gospodarczym około lutego. Pisma podkreślają, że bezrobocie wzrasta mimo, iż w sezonie maj, czerwiec w latach ubiegłych dawało się zauważyć znaczne kurczenie się liczby bezrobotnych.

::o::

## Z ostatniej chwili.

**ZABÓJSTWO.**

Tej nocy około godz. 2 wynikła sprzeczka pomiędzy kapitanem 1-go pułku lot. Stefanem Pawlikowskim i powożącym autem Henrykiem Stróżykiem, dziennikarzem (?). Podniecony oficer, a jak niektórzy utrzymują, nieco podchmielony, strzelił do Stróżyka z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

Oficera aresztowano.

Zajście całe rozegrało się w X komisarjacie przy ul. Szpitalnej.

::o::

## Nieszczęśliwy wypadek samochodowy Marsz. Trąmpczyńskiego.

**DWAJ CHŁOPCY PRZEJECHANI NA ŚMIERĆ.**

Wczoraj o godz. 7 wiecz. na szosie wilanowskiej we wsi Powsinie samochód należący do Marszałka Senatu Trąmpczyńskiego, który jechał w towarzystwie b. ministra Wyganowskiego i p. Biernackiego, przejechał przebiegających przez szosę dwuch chłopców Stanisława Kuranowskiego (lat 5), który poniósł śmierć na miejscu, i brata jego Józefa (lat 8). Drugiego chłopca zabrano tymże samochodem do szpitala do Warszawy, lecz chłopiec w drodze zmarł. Zwłoki złożono w XI komisarjacie przy ul. Poznańskiej.

Chłopcy byli dziećmi gospodarza z Powsina.

Szofera samochodu p. Marszałka, Karola Kuczejkę, aresztowano, lecz na żądanie podprokuratora wieczorem go zwolniono.

::o::

## Głosy czytelników.

**Do Pocztowców!** W Grudziądzu wychodzi dwutygodnik „Świat i Prawda", zwalczający ustawicznie wszystkie organizacje zawodowe w Polsce.

Wydanictwo „Świata i Prawdy", finansowane przez poznańskie i pomorskie stronnictwa reakcyjne, pomimo szumnych reklam i znacznej zniżki dla wszystkich pracowników państwowych i wojska, z braku czytelników prędzej czy później będzie się musiało zlikwidować.

Wydawnictwo to broni się! Wszystkie urzędy i agencje pocztowe otrzymały i otrzymywać będą gratisowe egz. „Świata i Prawdy" za co mają go propagować we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej.

Ze względu na wprost wrogi stosunek „Świata i Prawdy" do wszystkich organizacji zawodowych, a więc i organizacji pocztowych, apeluję do wszystkich Kolegów, by we własnym interesie w imię solidarności związkowej, wszystkie prośby redakcji „Świata i Prawdy" i t. p. pozostawiali bez uwzględnienia.

**„Czarny".**

---

**ROBOTNICZY WYDZ. WYCH. DZIECKA**
**zakupił po raz drugi**
**„NIE-BOSKĄ KOMEDJĘ"**
**dnia 2-go lipca o godz. 8-ej w teatrze im. W. Bogusławskiego.**

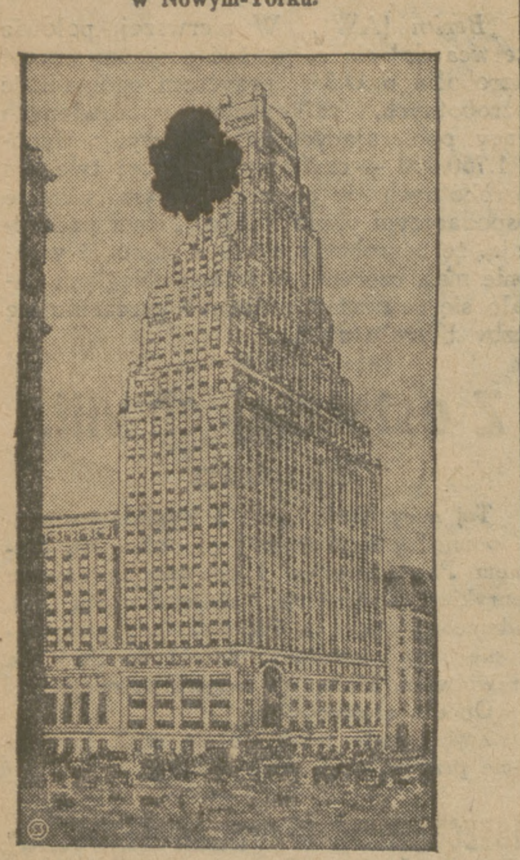
**Bilety w cenie od 25 gr. do 2.50 zł. można nabywać w Rob. Wydziale Wychowania Dziecka, Warecka 7, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, w Księgarni Chodowieckiego, Krakowskie Przedm. 9.**

---

## Wiadomości № 19 Księgarni Robotniczej
### Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70

| Tytuł | Cena |
| --- | --- |
| **Biuletyn Urzędu Emigracyjnego** Nr. 9—11 | 2.— |
| **Godzjaszwili A.** Zagadnienie państwa Gruzińskiego w świetle prawa międzynarodowego | 1.50 |
| **Leliwa G.** Problem skarbowy w świetle prawdy | 2.— |
| **Maryański W. gen.** Sport strzelecki i jego trening | 3.— |
| **Nałkowski W.** Jednostka i ogół. Szkice i krytyki psycho-społeczne | 5.— |
| **Peretjatkowicz T.** Ustawa o zwalczaniu lichwy i jej stosowanie w praktyce, z załączeniem odnośnych ustaw i rozporządzeń oraz ważniejszych okólników | 1.— |
| **Prezzolini G.** Faszyzm | 6.— |
| **Robotniczy Przegląd Gospodarczy** Nr. 6 czerwiec 1926 r. | 1.— |
| **Sieroszewski W.** Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski | 1.20 |
| **Wielopolska M. J.** Braterstwo ludów. (Rzecz o dziele nieświadomości). | 4.— |
| **Zbiór przepisów prawnych, dotyczących pracy na roli** na obszarze Rzeczypospolitej, z wyłączeniem woj. Śląskiego oraz obszaru Spisza i Orawy | 6.— |

**Drapacz chmur siedzibą Teatru świetlnego w Nowym-Yorku.**



Grupa finansistów amerykańskich przystąpiła do zrealizowania projektu budowy drapacza chmur dla teatru świetlnego w N.-Yorku. Koszta budowy tego gmachu wynoszą 15 mil. dolarów.

Nasza rycina przedstawia model rozpoczętej już budowy.

# RUCH ROBOTNICZY

## Z życia partji.

**Śródmieście baczność! Ogólne zebranie dzielnicy odbędzie się w środę dnia 30 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu OKR. PPS. Al. Jerozolimskie 6, na którym tow. poseł R. Jaworowski wygłosi odczyt o sytuacji politycznej.**

**W środę, dn. 30 b. m.**

**Pocztowa Org. PPS.** o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

**Dzielnica Mokotowska** o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Jerozolimska.** O godz. 7 (Chłodna 41) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Koło Pelcowizna.** O godz. 7 w lokalu Zw. chemicznego na Kanale, odbędzie się zebranie Koła.

**Dzielnica Wola-Czyste.** O godz. 6 (Wolska 44) posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o g. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Ochota.** O godz. 6 (Grójecka 59) posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

**DZIELNICA PRASKA. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Obecność wszystkich konieczna!**

**Dzielnica Starówka.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Koło Tramwajarzy P. P. S. „Starówka".** O g. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się zebranie koła.

**Dzielnica Czerniakowska.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**W czwartek, dn. 1 lipca.**

**ODCZYT. W czwartek 1 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, poseł tow. Norbert Barlicki wygłosi odczyt n. t. „Nasze zadania i żądania w dobie obecnej". Wstęp dla członków Partji za legitymacjami, dla sympatyków za bezpłatnemi biletami, które można otrzymać codziennie w sekretarjacie dzielnicy.**

**Dzielnica Jerozolima** o godz. 6 m. 30 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Bródno** o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

## Ruch zawodowy.

**Zebranie Pracowników P. Z. G.**

Dnia 30 czerwca r. b., t. j. w środę, o godz. 5.30, przy ulicy Chłodnej 29, w lokalu Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, odbędzie się ogólne zebranie, na które zaproszeni są pracownicy Państwowych Zakładów Graficznych, jak zredukowani tak i obecnie pracujący.

## Ruch. kult-oświatowy

**Związek Niezależnej Młodz. Socjalistycznej.**

We czwartek, dn. 1 lipca b. r., o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja środowiska warsz. n. t. „Z. N. M. S. a ostatnie wypadki na terenie akademickim i społecznym w Polsce". Wstęp tylko dla członków.

**Wycieczka Akademików w Tatry.**

Wycieczka Zw. N. M. S. w Tatry wyrusza z Warszawy dn. 5 lipca po poł. Przewidziane jest zwiedzanie Krakowa. Pobyt w górach w ciągu dni pięciu (Zawrat, Rysy, Morskie Oko Czeska strona). Koszty wycieczki (przejazd, noclegi, przepustki) około 45 zł. Informacji udziela i zapisy przyjmuje tow. Kopankiewicz, Hoża 36 m. 8, w godz. od 5 — 6 po poł. Do dn. 28 b. m. uczestnicy wycieczki winni wpłacić 25 zł. à conto kosztów podróży.

**Wydz. Kult.-Oświatowy Metalowców** urządza dnia 4 lipca w niedzielę wycieczkę do Anina celem zwiedzenia Zakładu Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka w Helenowie. Wycieczka będzie urozmaicona różnemi atrakcjami np. orkiestrą, chórem, popisem koła dramatycznego i t. p. Zbiórka st. Gocławek (ostatni przystanek tramw. linji 24). Cena biletu 50 gr. dla członków i 1 zł. dla gości. W razie niepogody, wycieczka zostanie odłożoną na następną niedzielę.

## Ruch spółdzielczy

**WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW.**

**Klub kooperatystek.** W czwartek, dnia 1 lipca r. b., w lokalu Spółdzielni, ul. Chłodna 29, odbędzie się **koncert radjofoniczny** z udziałem chóru W. S. S. Początek godz. 7 i pół wiecz.

**Wydział Społeczno - Wychowawczy.**



# KRONIKA

**STAN POGODY**

(według danych Państw Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°, najniższa 12°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie i ciepło, słabe wiatry lokalne.

**Budowa piekarni mechanicznej.** Wszystkie 11 ofert otrzymane przez magistrat na urządzenie pierwszej miejskiej piekarni mechanicznej zostały już rozpatrzone przez specjalnie powołanych rzeczoznawców. Zatrzymano się na dwuch ofertach, które najbardziej odpowiadają współczesnym wymaganiom. W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie komitetu budowy, na którem ma być szczegółowo ustalone urządzenie wewnętrzne piekarni. Chodzi głównie o wybór typu pieców ze względu na ich praktyczność w naszych warunkach.

**Z ruchu samochodowego.** Urząd Przemysłowy magistratu nosi się z zamiarem wprowadzenia wewnątrz dorożek samochodowych tabliczki z oznaczeniem miejskiego numeru dorożki w tym celu, aby w razie zatargu z szoferem na jakiemkolwiek tle lub pozostawienia w dorożce jakichkolwiek przedmiotów, pasażer mógł prędzej odnaleźć w pamięci numer dorożki i w ten sposób mógł dochodzić swych praw. Sprawa ta będzie niebawem zdecydowana przez magistrat.

**Wznowienie ruchu autobusowego.** Projekt uruchomienia autobusów na jednej linji z pl. Zbawiciela na pl. Teatralny przez Bracką i Szpitalną nie będzie urzeczywistniony przez dyrekcję tramwajów miejskich w tym roku przedewszystkiem z powodu braku funduszów na zakup autobusów oraz budowę niezbędnych urządzeń, po drugie z powodu niewykonania jeszcze ulepszonych bruków na całej tej trasie. Z tych powodów uruchomienie autobusów możliwe jest dopiero w połowie przyszłego roku. Budowa garażu dla autobusów rozpoczęta w r. ub., została przerwana w r. b. z braku funduszów. Uruchomienie dalszych linji tramwajowych uzależnione jest od postępu robót przy budowie ulepszonych bruków.

**Tereny sportowe.** Biuro regulacji wydziału technicznego magistratu opracowało między in. projekty przystani wioślarskich przy moście ks. Poniatowskiego, oraz przy moście kolejowym i boisk: dwuch przy ul. Puławskiej, przy ul. Zielenieckiej, na b. forcie Szczęślewickim, przy zbiegu ul. Jagiellońskiej i kolei obwodowej. Rozpatrzono nadto projekty urządzeń sportowych pod arkadami wiaduktu 3 Maja i szkoły pływania na Saskiej Kępie.

## WYPADKI.

**Rozbicie kasy ogniotrwałej.** Zamieszkały przy ul. Ceglanej 19 Kaminer, bawi wraz z całą rodziną na letnisku w Otwocku. Celem pilnowania lokalu pozostają na noc córka Kaminera i koleżanka jej. Wczoraj — jak zwykle — obie dziewczynki wyszły o godz. 8 rano — na miasto. Około godz. 11 rano powróciła z Otwocka druga córka Kaminera, która nie mogąc dostać się kuchenemi drzwiami z powodu zasunięcia zasuwy, przeczuwając, że wewnątrz mieszkania są złodzieje, zaalarmowała mieszkających obok bratanka i sąsiadów. Zamierzali oni wejść frontowem wejściem, lecz było również zamknięte. Po otworzeniu drzwi kuchennych przez ślusarza, zastano w mieszkaniu ślady gospodarki kasiarzy. Podłogi były zasłane poduszkami, kołdrami, pierzynami, paltami i t. p. aby tłumiły chodzenie. W gabinecie była rozpruta wierzchnia ściana w lewym boku kasy ogniotrwałej, przyczem popiół był wysypany na podłogę. Na stole znaleziono narzędzia złodziejskie i do rozbijania kas ogniotrwałych. Po dokładnem sprawdzeniu okazało się, że kasiarze nic nie zdołali skraść, ponieważ byli spłoszeni i nie zdążyli jeszcze rozpruć wewnętrznej ściany kasy.

**Wydobycie topielca.** Poniżej mostu Kierbedzia, po stronie Warszawy, posterunkowy komisarjatu wodnego, Fryderyk Szlak wyłowił z Wisły zwłoki topielca, 20-letniogo Michała Kasprzaka, robotnika, Kasprzak wraz z siostrą swą i narzeczonym jej dn. 23 b. m., jadąc łodzią w pobliżu mostu Poniatowskiego, zderzyli się z parostatkiem „Jagiełło". Kasprzakówną wydobyto jeszcze żywą.

**Przygoda policjanta na posterunku.** Na przejeździe kolejowym przy ul. Żelaznej z przejeżdżającego wozu spadło kilka skrzyń z towarami. Jedna z nich ugodziła w stojącego na służbie posterunkowego Jana Bernasia. Doznał on lekkich obrażeń ciała, mundur został zniszczony, zaś hełm zgnieciony i niezdatny do dalszego użytku. Poszwankowanego opatrzył felczer kolejowy. Powożącego Franciszka Jedlińskiego — za nieostrożną jazdę policja pociągnęła do odpowiedzialności.

**Wypadki kolejowe.** Z pociągu Nr. 133, idącego z Warszawy w stronę Pruszkowa, w czasie kontrolowania biletów, wypadł na przejeździe przy ul. Towarowej przy przchodzeniu po stopniach z jednego wagonu na drugi, konduktor 39-letni Józef Raczkowicki (Brzeska 15), który potłukł się ogólnie i zranił w głowę. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło ofiarę fatalnych wagonów kolejowych, do domu.

— Między stacjami Nowym Dworem a Modlinem została uderzona przez pociąg towarowy, idąca po torze kolejowym Wiktorja Boradowska, którą przewieziono do szpitala w Nowym Dworze.

—::o::—

# TEATR i MUZYKA.

**BENEFIS WETERANA ARTYSTY.**

W czwartek 1 lipca b. r. o godz. 8.30 wiecz. w sali teatru „Nowości", Bielańska 5, odbędzie się benefis art. dram. Juljusza Oskarda, weterana sztuki dramatycznej.

Juljusz Oskard, urodzony w r. 1846, kształcił się w gimnazjum w Warszawie. W r. 1864 wstąpił do szkoły dramatycznej pod kier. reżys. teatru „Rozmaitości" Jana Chęcińskiego. Po ukończeniu szkoły dramatycznej Oskard grywał w Warszawie i Krakowie. W r. 1874, dla pogłębienia studjów, Oskard udał się do Wiednia, gdzie ukończył Akademję dramatyczną. W Wiedniu Oskard przez pewien czas był profesorem dykcji i deklamacji w konserwatorjum Patonay. Występował również na deskach scenicznych „Akademietheater" i „Residenztheater". Po powrocie do Warszawy grał na scenach polskich. Ostatnio występował w „Dybuku" An-skiego w teatrze „Szkarłatna maska". Posiadając rozległą wiedzę fachową, talent niepośledni — Juljusz Oskard tworzył kreacje o głębokiej wartości artystycznej. Należy się spodziewać, że na benefis zasłużonego weterana scen publiczność zbierze się licznie.

**Teatr Wielki.** Dzisiaj „Halka".
**Teatr Narodowy.** Dziś „Burza".
**Teatr Letni.** Dziś Strzelec od Maksyma.
**Teatr im. Bogusławskiego.** Nieboska komedja.
**Teatr Polski.** Dziś „Dzień bez kłamstwa".
**Teatr Mały:** Dziś „Osiołek".
**Teatr Fredry:** Dziś „Wulkan".
**Teatr Nowości.** Dziś „Baron Kimmel".
**Teatr Niewiarowskiej.** Dziś „Tylko dla kawalerów".
**Qui pro quo.** Rewja „Rączka w rączkę".
**Perskie Oko.** Rewja „Uwaga, jedziemy!".

—::o::—

# ZE SPORTU.

**POGOŃ — POLONJA 6:0 (2:0).**

C.-S. Mecz rewanżowy na boisku w Agrykoli przyniósł zasłużone zwycięstwo Pogoni, która grała o całą klasę lepiej niż w niedzielę. Gra ładna zwłaszcza w pierwszej połowie, gdyż po pauzie zbyt wielka przewaga Pogoni czyniła grę jednostronną. Bramki zdobyli: Kuchar 3, Bacz 2 i Hanke z pomocy 1. Wyróżnili się w Polonji Bułanow II, Loth IV, reszta drużyny grała poniżej swej zwykłej formy. Sędzia p. Tad. Walczak. Pogoń tym razem okazała się drużyną bez słabych punktów. Dużo strzelała i umiejętnie wykorzystywała każdą sytuację.

**POZNAŃ.**

Turyści — Pogoń 8:0 (4:0) Turyści mistrz Łodzi.

**TORUŃ.**

T. K. S. — Warszawianka, mecz o puhar P. Z. P. N. 5:3 (2:0) na korzyść T. K. S.-u Warszawianka grała poniżej swojej zwykłej formy zawiodła przedewszystkiem zaś linja pomocy.

**Zawody lekkoatletyczne dla niestowarzyszonych.**

W dniu 3 lipca o godz 16 i w dniu 4 lipca o godz. 10 WOZLA organizuje lekkoatletyczne zawody dla niestowarzyszonych na odznakę sportową.

(C-S). W dniu 18 lipca Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie organizuje wielkie regaty międzyklubowe, przyczem rozegrany zostanie bieg ósemek wyścigowych o mistrzostwo Warszawy i nagrodę wędrowną Magistratu m. st. Warszawy. Dotychczas bieg ten wygrały następujące osady: W roku 1922 — WTW, w r. 1923 AZS Warszawa, w r. 1924 KWW, w r. 1925 KWW. Zatem w razie ponownego zwycięstwa KWW nagroda ta przechodzi na własność KWW. Pozatem w programie bieg czwórek młodszych o nagrodę A. Szustra, przyczem w r. 1923 i 1925 wygrała osada WTW, zaś w r. 1924 AZS, wreszcie bieg jedynek na nagrodę Ligi Morskiej i Rzecznej, wygrany w roku ubiegłym przez Osiecimskiego-Czapskiego (WTW).

**Wyścig górski Kraków — Zakopane 110 km.**

Dnia 11 lipca b. r. urządza Sekcja Cyklistów i Motorzystów Ż. K. S. „Makkabi" w Krakowie w myśl programu ZPTK. II-gi doroczny klasyczny wyścig górski na przestrzeni Kraków — Zakopane. Zwycięzca otrzymuje duży puhar oraz złoty żeton prócz tego przeznaczono dla pierwszych dziesięciu zawodników żetony srebrne i nagrody honorowe w postaci przyborów kolarskich, ufundowane przez firmy małopolskie i śląskie. Dalsze zgłoszenia, — których lista zostaje zamkniętą dnia 6 lipca, kierować należy na adres Aleksander Choczner, Kraków, ul. Jasna 2.

—::o::—



**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warsawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincii miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekscie gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekscie 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.